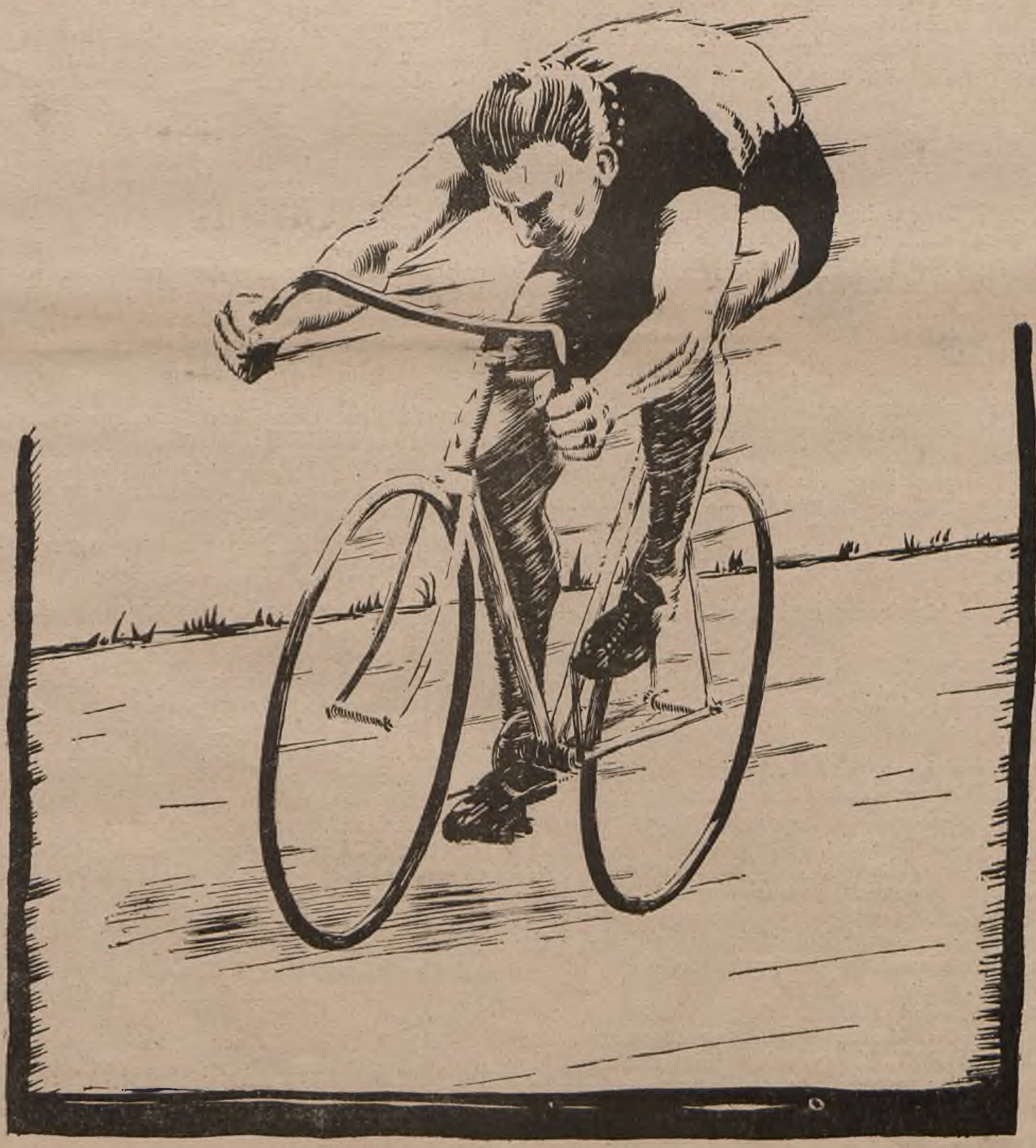
Nr. 6. Wtorek, 15 marca 1927 r. Rok II.

KOLARZ POLSKI

Z DODATKIEM ŁYŻWIARSKIM

Oficjalny Organ Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich



Cena 60 groszy

Komunikat Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich

Stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia Związku z kwietnia 1926 r. Zarząd Związku podaje niżej poprawki i uwagi porobione przez Towarzystwa kolarskie, a tyczące zmiany statutu Związku, którego projekt był przesłany Członkom w kwietniu roku zeszłego.

Zarząd Związku uprzejmie prosi Towarzystwa kolarskie, aby zechciały przejrzeć i przedyskutować w łonie Zarządów wymienione poprawki i zapoznać z niemi delegatów na najbliższe Walne Zebranie Związku, na którem zostanie ostatecznie uchwalony tekst statutu Z. P. T. K.

Poprawki proponowane przez S. S. „Union" w Łodzi:

§ 4 pkt. 3, po słowach „przy Towarzystwach Sportowych", skreślić „i społecznych".

§ 10 po słowach „Towarzystwa Sportowego", skreślić „albo społecznego"; po słowach „w wysokości" skreślić „10 Złotych" a dodać „Zł. 50, o ile w mieście, w którem klub powyższy ma stałą swą siedzibę, niema innej organizacji, uprawiającej kolarstwo. W przeciwnym wypadku opłata wpisowego wynosi Zł. 100".

W § 15 po słowach „imprezy torowe" dodać „i szosowe". Po słowach „na torach" dodać „i szosach".

Do § 20 wnosimy w formie wniosku następującą uwagę: „Uwaga. Wszelkie fundusze, oraz kwoty pieniężne winny być przechowywane według uznania Zarządu Z. P. T. K.".

Do § 25, lit. b) po słowach „komisji rewizyjnej oraz" pozostałe skreślić, natomiast dodajemy: „25% ogólnej ilości członków Z. P. T. K. i tylko w tym wypadku, gdy ilość ta jednocześnie stanowi 1/3 ogólnej ilości wszystkich przyznanych głosów".

Do § 32 dodajemy następującą uwagę: „Uwaga. Na kandydatów mogą być wybierane tylko te osoby, które stale zamieszkują w Warszawie. Zawodnicy nie mogą piastować żadnego mandatu w Zarządzie".

W § 33 skreślić „Pozatem Zgromadzenie..." aż do § 34.

Poprawki proponowane przez Sosnowieckie Tow. Cyklistów:

Znaleźliśmy jedną poprawkę w § 10, a mianowicie: „uważamy, że należy wykreślić i nie przyjmować na członków do Z. P. T. K. Instytucje Społeczne".

Poprawki proponowane przez Towarzystwo Cyklistów „Wir" w Rawie Mazowieckiej:

Do § 3 dodać nowy ustęp: „Sprawy polityczne nie należą do zakresu działania Z. P. T. K.".

Do § 4 po słowach: „popieranie rozwoju sportu kolarskiego i turystyki" skreślić „na kole"; po punkcie 8-ym dodać punkt 9-ty: „Czuwanie nad należytym rozwojem sportu kolarskiego, a przedewszystkiem nad racjonalnem przeprowadzeniem zawodów kolarskich, przez:

a) żądanie i zatwierdzanie protokółów ze wszelkich zawodów urządzanych przez Towarzystwa — członków Z. P. T. K. b) ścisłe przestrzeganie, aby do protokółów zawodów były dołączane świadectwa lekarskie zawodników lub odpisy tych świadectw potwierdzone przez Zarząd Towarzystwa; c) wydawanie legitymacji t. zw. licencji dla zawodników i przestrzeganie, by zawodnicy licencjonowani nie brali udziału w zawodach, w których biorą udział zawodnicy nie posiadający licencji, bądź w zawodach urządzanych przez nieczłonków Z. P. T. K.; d) zatwierdzanie i ogłaszanie w organie Z. P. T. K. corocznych mistrzostw każdego z Towarzystw—członków Z. P. T. K.". Punktacje następnych punktów tego paragrafu przesunąć o jeden wzwyż.

Do § 6 brzmienie początku niniejszego paragrafu „Oprócz niniejszej ustawy" zmienić na „Oprócz niniejszego statutu...".

Do § 7 w ustępie końcowym po słowach: „wymagana jest uchwała większości" cyfrę „2/3" zmienić na „3/4".

Do § 9 po słowach „po przedstawieniu kandydatury przez Zarząd" dodać „lub jedno z Towarzystw—członków Związku".

Do § 10 po słowach „opłacić wpisowe w wysokości..." cyfrę „10 Zł." zmienić na: „jeśli Towarzystwo lub sekcja jest pierwszem na terenie danego miasta, zapisującem się do Z. P. T. K. — 50 Zł., każde zaś następne zapisujące się do Z. P. T. K. o 50 Zł. więcej".

Do § 11 dodać punkt: „a) z powodu bezczynności, trwającej więcej niż dwa lata, a stwierdzonej przez Zarząd Z. P. T. K.".

Do § 19 „pod względem wysokości składek członkowskich Towarzystwa dzielą się na pięć kategorji: kategorja A, licząca 300 lub więcej członków i opłacająca rocznej składki 500 Zł.; kategorja B, licząca od 200 do 299 członków i opłacająca rocznej składki 300 Zł.; kategorja C, licząca od 100 do 199 członków i opłacająca rocznej składki 150 Zł.; kategorja D, licząca od 50 do 99 członków i opłacająca rocznej składki 75 Zł.; kategorja E, licząca mniej, niż 50 członków i opłacająca rocznej składki 30 Zł.

Zarząd Z. P. T. K. ma prawo na skutek umotywowanej prośby zainteresowanego Towarzystwa zmniejszyć lub zwolnić na przeciąg jednego roku członka od składek".

Do § 30 w ustępie pierwszym po słowach: „wszelkie sprawy na Zgromadzeniach Walnych" skreślić „Rocznych".

W tymże ustępie po słowach „gdzie wymagane jest" cyfrę „2/3" zmienić na „3/4".

Ustęp drugi tego paragrafu skreślić.

Do § 33 po słowach: „z których przynajmniej" zamiast „10" wstawić „6". Po słowach „zamieszkuje w Warszawie" dodać „lub najbliższej okolicy". Po słowach „wybiera 6 kandydatów" wstawić „z nich najmniej 3-ch".

Do § 34 w uwadze dodać: „Usprawiedliwienie winno być złożone na piśmie nie później niż w 14 dni po opuszczonem posiedzeniu".

Do § 41 brzmienie tego paragrafu zmienić na: „wszelkie sprawy tyczące się biurowości Z. P. T. K. należą do kompetencji Zarządu w ramach zatwierdzonego przez Walne Zebranie preliminarza budżetowego".

Do § 42 po słowach „corocznie na Zgromadzeniu Walnem" skreślić „wybieranych".

Dalszy ciąg komunikatu na str. 14.



Fragment z wyścigu szosowego.

ODZNACZENIA PAŃSTWOWE W SPORCIE

Szczytem myśli państwowo-twórczej każdego oświeconego narodu jest podnieść ten naród do potęgi, odpowiadającej jego aspiracjom. W tym celu tworzy się programy wychowania, zadaniem których jest uczynienie z młodzieńca światłego i fizycznie zdrowego obywatela, zdolnego do pojmowania swej roli w społeczeństwie i kierującego się zawsze w swych poczynaniach podstawami moralnemi.

Reformy planów wychowania występują ze szczególną wyrazistością wtedy, gdy kataklizm wojny zagraża krajowi, lub gdy trzeba leczyć skutki takiego kataklizmu. W tak niezmiernie trudnych chwilach bardziej jaskrawo widać pewne zaniedbania i luki, które dla dobra narodu trzeba poprawiać i zapełniać mądremi ustawami.

Tą troską o lepsze jutro powodowała się w swych pracach wiekopomna Komisja Edukacji Narodowej, która tworząc podstawy wychowania, pouczała, że „edukacja moralna z edukacją fizyczną, będą zdolne dać społeczności cnotliwego obywatela".

Taką samą troską przejęte jest obecnie państwo, które, opracowując i ogłaszając uchwałę Rady Ministrów z dnia 11 listopada o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem oraz tworząc Radę naukową wychowania fizycznego, dało wyraz swym dążeniom przez usta Naczelnika rządu, p. Marszałka Piłsudskiego, który, otwierając Radę, wskazał cel, powołując jednocześnie do współpracy z państwem ludzi i instytucje oraz obiecując pomoc w zabiegach nad podniesieniem kultury fizycznej obywateli.

Chwila to niezmiernie doniosła w dziejach sportu, krępowanego w swym naturalnym rozwoju do czasu wojny przez wrogie kulturze polskiej siły, obecnie zmierzającego do wyżyn przez rozszerzanie i pogłębianie podstaw. Upaństwowienia myśli o rozwoju wychowania fizycznego a z niem sportów, wprowadza je do miejscowości, niedostępnych przedtem inicjatywie prywatnej, i nadaje całokształtowi pracy znamiona powszechności.

Za lat kilka reprezentantów polskiego sportu wybierać będziemy z tysięcy, aby godnie w pierwszym szeregu z innemi narodami ubiegać się o zaszczytne zwycięstwa. Za lat kilka również nauka o higjenie przeniknie wraz ze sportowemi zabiegami, do wiosek kresowych i zapadłych chat, niosąc obywatelom największe szczęście osobiste—zdrowie.

Z uchwał powyższych wynika równocześnie uznanie dla pracy jednostek, które poświęcały dotychczas swe siły organizacji sportu i jego propagandzie, czyniąc to z zapałem i wiarą w doniosłość zadania, podkreślanego obecnie przez Rząd.

Społeczeństwo, zainteresowane sprawą, żywi nadzieję, że państwo w osobach jego reprezentantów zechce uczcić zasługi cenionych rzeczników wychowania fizycznego w sposób odpowiadający ich pracy wychowawczo-narodowej.

Niektórzy z zasłużonych mają za sobą parę dziesiątków lat nieustannych trudów. Wielu z nich nosi, dzięki pracy, głośne i cenione imiona, wielu zaś pozostało cichymi, lecz niemniej zasłużonymi pracownikami. Ludzie ci pracowali dla idei, nie dla odznaczeń, jednak odznaka honorowa Ojczyzny, podnoszącej działalność dobrych synów, będzie dla nich dumą życia. Pracowali wraz z innymi działaczami

i organizatorami życia dla odrodzenia Polski, słusznie więc wraz z innymi zasłużyli na zaszczytne odznaczenie.

Związek Związków Sportowych, nasza najwyższa władza sportowa, czyniąc starania o honorowanie zasłużonych sportowców orderami państwowemi, podniósł sprawę, która prawdopodobnie będzie przychylnie przyjęta przez czynniki państwowe, podnoszące wychowanie fizyczne do rzędu niecierpiących zwłoki zagadnień społecznych.

Dzień, w którym państwo nada sportowcom honorowe odznaczenia, będzie dla całego sportu polskiego dniem uroczystego święta.

„CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE"

Tak głosi przysłowie, a ma ono zastosowanie i do nas kolarzy.

Prawie w każdym człowieku tkwi żyłka włóczęgostwa, chęć szukania pięknych widoków, tylko, że szukamy cudów przyrody poza naszemi granicami, mając je u siebie.

W niniejszym obrazku chcę wspomnieć o jednym zakątku w Polsce, *jednym z najpiękniejszych w Europie*, niestety dla nas kolarzy już niemal niedostępnym.

Mowa tu o przełomie Dunajca przez skalisty Beskid—Pienina.

W czasach, gdy utrudnień granicznych jeszcze nie było, a było to po raz ostatni w maju roku 1922, wybrała się tam w czasie Zielonych Świąt grupa dwudziestu kilku kolarzy i kolarek.

Do Nowego Targu korzystaliśmy z usług naszego „starszego brata", pociągu, dla oszczędzenia czasu i sił, skąd wczesnym rankiem wyjechaliśmy przy wspaniałej pogodzie na naszych żelaznych rumakach.

Pierwszym przystankiem było Dębno ze starożytnym kościołkiem drewnianym, zabytkiem budownictwa drewnianego, gdzie było nam danem oglądać wspaniałe szaty kościelne z przed wieków.

Po kąpieli w falach Dunajca i posiłku w Maniowach, osiągnęliśmy wkrótce, jadąc wzdłuż biegu Dunajca, ruiny Czorsztyna, gdzie nastąpił dłuższy odpoczynek i zwiedzanie.

Przedostawszy się następnie po oryginalnym moście drewnianym na prawy brzeg Dunajca, zwiedzamy, zamieszkały przez magnata węgierskiego, zamek Niedzicę, poczem dojeżdżamy do dzisiejszej granicy polsko-czeskiej, gdzie bez trudności, na podstawie zbiorowej legitymacji dla całej grupy, otrzymanej w krakowskiej Dyrekcji policji, dojeżdżamy do Czerwonego Klasztoru i b. węgierskiego uzdrowiska Smierdzoncki.

Udelektowawszy się tu smacznym gulaszem węgierskim, obficie podlanym węgierskim winem, wjechaliśmy w zaczarowaną krainę, właściwe Pieniny, pozostawiając po swej lewej stronie szczyty Trzech Koron.



W lesie Alwerni

Wjeżdżając w przełom odnosi się nigdy niezapomniane wrażenia, trudne do opisania dla niepoety. Malarz i fotograf artysta znajdzie tu tyle motywów do upamiętnienia, że na przebycie tych 9 km. mało jest całego dnia. My jednak nie mamy tyle czasu, na noc musimy być w Szczawnicy, to też, przystając co kilkadziesiąt metrów, przybywamy o zmroku do zakładu zdrojowego w Szczawnicy, gdzie czekają nas przygotowane poprzednio pokoje, z których skwapliwie korzystamy, sposobiąc się do dalszej podróży.

Podczas, gdy pierwszego dnia jechaliśmy po stosunkowo niezłej szosie, drugiego dnia mamy dostać się przez górę Obidzę drogami do Piwnicznej i następnie wzdłuż Popradu do Starego i Nowego Sącza i dalej do Krakowa.

Łatwiej jednak znaczyć drogę na mapie, niż wspinać się pod górę po bezdrożu z rowerem i niezbędnym pakunkiem.

Dzięki przewodnikowi, zabranemu ze Szczawnicy i dzięki pomocy chłopców, pasących owce, wydostaliśmy się — szczególnie panie — na szczyt Obidzy, gdzie posililiśmy się własnemi zapasami i zakupionemi u górala w szałasie.

Następnie stromą leśną drogą, gdzie rowery musieliśmy nieść na ramionach, dostaliśmy się z wielką ulgą do pięknej nowej szosy, którą już 11 km do Piwnicznej, jechaliśmy wyłącznie na wolnem kole.

Stale z biegiem Popradu, po niezłej szosie, rozkoszując się malowniczemi widokami doliny tej rzeki górskiej, dostajemy się do Starego Sącza.

Łącząc piękne z pożytecznem zwiedzamy klasztor i kościół PP. Klarysek z pamiątkami po św. Kindze, poczem na noc dostajejemy się do Nowego Sącza, syci wrażeń i w najwyższym stopniu,

mimo przebytych trudów, zadowoleni.

Tu nasza grupa złożona z 26-iu osób zmniejszyła się nieco, niektórzy bowiem uczestnicy wycieczki następnego dnia stanąć musieli do pracy codziennej. Inni, którym czas pozwolił, przenocowawszy, udali się następnego ranka w dalszą drogę wzdłuż biegu Dunajca. W drodze jednak wycieczka nasza rozbiła się na dwie części. Silniejsi, dostawszy się po dwudniowych trudach na doskonałą szosę „wyrwali" nieco naprzód, nieopamiętawszy się, iż trzeba czekać na słabszych, aż dopiero, gdy było zapóźno.

Druga grupa natomiast, w myśl wytyczonego planu skręciła w bok i przeprawiwszy się promem przez Dunajec, biegiem rzeki, dostała się do Czchowa i następnie do Zakliczyna. Tam dopiero obydwie grupy połączywszy się ponownie, udały się już razem do Krakowa, przebywszy na rowerze łącznie 215 km.

Podobnych wycieczek, 2 — 4 dniowych, odbywano wiele, a że zawsze wycieczki takie znajdują licznych zwolenników, świadczy to, iż przed kolarstwem w dziedzinie turystyki stoi szerokie pole do działania.



W Pieninach

Żałować należy niezmiernie, druchowie — kolarze z równin Wielkopolski i piaszczystego Mazowsza tak rzadko odwiedzają górzyste teterenty Karpat. Urok, jakiby znaleźli w swoiście pięknym krajobrazie, wynagrodziłby ich trudy i pozostawił niezatarte wrażenia.

Szlaki górskie to mają w sobie, że kolarz odnajduje w nich bodźce do pokonywania piętrzących się często trudności, których przezwyciężenie daje również niemałą przyjemość.

Wspaniałe zjazdy bez poruszenia nogami na wielu kilometrach czynią wrażenia, że szybujemy na rozpostartych skrzydłach, że z wiatrem idziemy w zawody.

Kto raz zawarł znajomość z górskiemi drogami, cudnemi widokami rozpościerającemi się u stóp turysty, ten zawsze tęsknić będzie za nimi i wracać, i mówić innym, wielbiąc chwałę polskiego krajobrazu.

S. R.



Ruiny Czorsztyna



Wjazd do Pienin

ZAPOMNIANA SPRAWA

Chcemy poruszyć rzecz pierwszorzędnego znaczenia, chcemy mianowicie zwrócić uwagę czynników miarodajnych na Górny Śląsk, który dotąd nie otrząsnął się należycie z wpływów niemieckich ani w przemyśle, ani w handlu, ani w życiu prywatnem, codziennem. Z drugiej zaś strony zarzucany jest niemiecką literaturą i pismami codziennemi. Naturalnie, nie lepiej dzieje się i w sporcie. Na Górnym Śląsku jeszcze dzisiaj, tylko w niektórych kioskach, otrzymać można pisma sportowe polskie, natomiast dostanie się z całą łatwością wszystko, co nadsyłane jest z Berlina od „Ilustrierte Zeitung" poczawszy, a na „Rad Welt'cie" skończywszy.

Pamiętamy ten czas, kiedy sprawą propagandy polskości, sprawą wpływów sportu polskiego, zajmował się Związek Kolarski. Przedstawiciele tego działu sportu pp. Bodalski i Szymczyk jeździli do Katowic, przedstawiali i tłumaczyli dotąd, aż cały Związek Kolarski Górnośląski złączył się z macierzą w jedną nierozerwalną całość.

Z inicjatywy W. T. C. zostały zorganizowane na Dynasach, w gościnnej siedzibie, specjalne pokazy gry w piłkę rowerową, w której celują górnoślązacy. Zademonstrowano piękną jazdę rejową i sztuczną, a dla nawiązania w przyszłości stałego kontaktu ze ślązakami, zaprojektowano zorganizowanie w Warszawie i innych miastach zespołów, któreby ten piękny dział sportu kolarskiego uprawiały, a następnie z Górnym Śląskiem o pierwszeństwo walczyły.

Na projektach jednakże zakończono. Drużyn piłki kolarskiej i jazdy rejowej zorganizować nigdzie nie zdołano, a cała sprawa propagandy kolarstwa polskiego na Śląsku, z takim trudem podjęta, utknęła.

Polski Górny Śląsk zmuszony jest rozgrywać mecze z drużynami sprowadzanemi z Niemiec, które znów ze swej strony skwapliwie zapraszają do siebie i goszczą naszych ślązaków.

Wszystko naturalnie odbywa się we wdzięcznym języku teutonów, przypominającym dawne „dobre czasy", kiedy to wszyscy byli razem i nie było potrzeba aż granicy przejeżdżać, by rozegrać porządny mecz i wypić z tej okazji trochę piwa.

W rezultacie sportem polskim na Śląsku interesują się bardzo słabo i jak wspomniałem wyżej, w powodzi pism sportowych niemieckich — polskich tygodników sportowych nie widać prawie zupełnie, bo są zbyteczne.

Przypominamy o tej zapomnianej sprawie.

Przypominamy przed opracowaniem ostatecznem programów sportowych, by dać możność poszczególnym klubom i towarzystwom, którym sprawa ta na sercu leży, a wierzymy, że tak jest w istocie, zarezerwować trochę czasu dla braci górnoślązaków.

Ciężkie warunki materjalne, które dotąd utrudniały pracę, muszą być usunięte.

Na polskim Górnym Śląsku — musi żyć i rozkwitać tylko polski sport.

Zorganizowana w ostatnich tygodniach Rada wychowania fizycznego niewątpliwie ułatwi sprawę — należy tylko chcieć.

Pomian.

MILUSIŃSCY W SPORCIE KOLARSKIM

Wychowanie fizyczne, ta główna teza w wychowaniu ogólnem, zatacza coraz szersze kręgi. Objęło ono młodzież, dotarło do dojrzałych, a teraz dosięgło naszych maluśkich, pomagając im w rozwoju naturalnym, przyśpieszając go w okresie, kiedy nie trening i praca fizyczna, a tylko ruch na świeżem powietrzu jest konieczny i zbawienny.

Rower tym wypadku byłby naszym dzidziusiom bardzo przydatny, jednakże trudności konstrukcyjne, i wysoka cena stanowiły dużą ku temu przeszkodą.

Sądząc jednakże z tego, co osiągnęła firma rowerowa Fr. Zawadzkiego, sprawa cała została rozwiązana pomyślnie. Obecnie coraz częściej można spotkać w ogrodzie czy parku maleńkiego, nieraz trzyletniego kolarza, który z wielką radością i z niezwykłą wprawą po-



Wojtuś Zawadzki na przejażdzce.

rusza się na maleńkim stalowym rumaku, radując oczy szczęśliwej mamusi i zdziwionych trochę przechodniów. Nie jesteśmy naturalnie pierwsi. Zachodnie państwa Europy dawno już dały swym dzieciom taką zabawkę, a Francja dla 5-cioletnich kolarzy urządza wyścigi, z tem ostatniem jednak zgodzić się nie możemy.

Trzeba zdać sobie sprawę, że nie trening i wysiłek potrzebny jest dziecku, a ruch i jego różnorodność.

Dla tego też maleńki rower będzie miłą, zdrową i niezastąpioną zabawką dla dziecka.

Lekkość przyrządu i maleńkie kółka, a co za tem idzie i mała przekładnia, dają gwarancję, że przemęczenia być nie może, zaś swobodna pozycja i równomierny kołowy ruch zapewniają, że niekorzystne zmiany w organizmie w żadnym razie nie nastąpią.

P.

W IMIĘ RYCERSKOŚCI W SPORCIE

Twórca nowoczesnych olimpjad—baron Coubertin i jego znakomity współpracownik — hrabia de Penha Garcia zwrócili się, za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, do wszystkich państwowych związków sportowych „w przedmiocie ducha sportowego i jego rozszerzania“.

„Wnioskiem tego raportu była potrzeba zaakcentowania wszystkiemi środkami przymiotu prawości, dyscypliny i ducha rycerskiego, które winny kierować w uprawianiu sportów i być podstawami moralnemi życia sportowego.

Ich zespolenie buduje ducha sportowego, który jest czynnikiem skutecznym udoskonalenia moralnego i społecznego.

Duch rycerski winien kierować wszystkimi regulaminami sportowemi; jego propaganda i rozszerzanie winny się odbywać przez nauczanie, przez prasę, rozprawy i odczyty i przez przykład, nawołując do samokształcenia i, jeśli możliwe, uświadamiając każdego atletę, iż jest on pewnego rodzaju ambasadorem sportu wobec niesportowego tłumu, i właśnie do niego należy wychowanie tego tłumu.

W imieniu M. K. O. polecam Panom w przedmiocie tym przeprowadzać niestrudzoną propagandę, ufając w szczęśliwe wyniki współpracy Panów.

Pozwoliłbym sobie polecić Panom doskonałe dyrektywy, które Panowie znajdą w Raporcie II-ej Komisji Technicznego Kongresu Olimpijskiego w Pradze“.

Oto jest protokół tych zasłużonych ludzi, którzy po zbrodniach wielkiej wojny, wytężają wszystkie siły, ażeby odrodzić nietylko fizycznie, ale przedewszystkiem, w pierwszym okresie swej pracy, moralnie te szerokie masy, które do uprawiania sportu są powołane.

Jeżeli my, zdaleka jesteśmy od rezultatów fizycznych, to jeszcze dalej jesteśmy od tego, co w sporcie nazywamy duchem rycerskim.

Nie pomogą tu widocznie ani piękne odezwy, ani błyskotliwe mowy, glos musi zabrać przedewszystkiem prasa sportowa i codzienna, któraby z całą bezwzględnością potępiała wszelkiego rodzaju najdrobniejsze nawet nadużycia każdego czynnego sportowca.

Zróbmy przegląd choćby tego co się dzieje w kolarstwie torowem (na brak dżentelmeństwa — rycerskości narzekają we wszystkich prawie gałęziach sportu).

Poza paroma nazwiskami, pozostali, czołowi nawet zawodnicy, uważają sobie poprostu za zręczność, podjechać, zajechać lub potrącić współzawodnika, a tego rodzaju przestępstwa zaliczają się do „techniki“ i „mądrości“ kolarskiej.

A nie należy zapominać, że każdą walkę obserwuje, poza sędziami, tysiące młodych, sprytnych i znających się na rzeczy oczu, które świetnie widzą, jak ten „ambasador sportu“ wobec niesportowego tłumu, gwałci, najczęściej bezkarnie, główne podstawy racji bytu sportowego.

Przyjęcie tłomaczeń, że zrobione to zostało nieumyślnie, bezwiednie, jest niesłychanie śmieszne i bezpodstawne, bo czyż znajdzie się na świecie sędzia— człowiek, który by mógł z całą pewnością stwierdzić, że przestępstwo to zostało zrobione nierozmyślnie, a tamto rozmyślnie? Intencji nie odgadnie najlepszy sędzia; ten opiera się tylko na faktach.

A jeżeli takie wypadki się zdarzają (a zdarzają się i to dość często), to obowiązkiem sędziów jest wykorzenianie tych wad w samym zarodku, stosując choćby najsurowsze kary.

Przecież każden zawodnik, który miał odwagę zdobyć się na czyn karygodny w stosunku do swego kolegi— rywala, jaknajskwapliwiej uchwyci się kłamstwa, by swój brzydki czyn jakoś upozorować.

Pragnęlibyśmy, aby w tej tak ważnej społeczno-wychowawczej sprawie wypowiedziało się możliwie najwięcej tych przedstawicieli towarzystw, klubów i sekcji, którym sprawa uczciwości sportowej i nienaruszalności regulaminów na sercu leży.

Rdzawiec.



Przysięga olimpijska
„Walczyć będziemy po rycersku i szlachetnie“

ANKIETA „KOLARZA"

P. Jan Łazarski, odpowiada na naszą ankietę „Jak zostałem kolarzem"

Mając lat 11 po raz pierwszy wsiadłem na rower, na którym kolega mój przyjechał mnie odwiedzić. Posadził mnie na maszynę, popchnął i puścił, ja zaś myśląc, iż kolega mnie trzyma, kręciłem zawzięcie i jechałem, po chwili obejrzawszy się i widząc, iż nikt mnie nie trzyma, odrazu spadłem. Tak się przedstawiała moja pierwsza jazda na rowerze.

Wypadków nie miałem żadnych, tylko nasłuchawszy się od mych rówieśników, uczni gimnazjalnych, iż drzewo przydrożne ściąga jadącego, pod wpływem tej sugestji, pewnego dnia pięknie i ładnie, umiejąc już dobrze jeździć, — wjechałem na drzewo — „ściągnęło mnie".

Jako chłopak 14-toletni, odbywałem już większe podróże na ciężkiej drogowej maszynie.

Po ukończeniu studjów technicznych w Illmenau, w Turyngji udałem się w roku 1914 na wakacje do Paryża, gdzie zostałem wkrótce jako austryjacki poddany internowany. Po pólrocznem pobycie w obozie koncentracyjnym zwolniono mnie, pozwalając mi udać się do Szwajcarji, gdzie otrzymałem posadę w Genewie. Trening tam miałem naturalny, albowiem mieszkanie moje było oddalone o 18 km. od mego warsztatu, którą to drogę odbywałem codziennie 4 razy.

W roku 1919 wróciłem do Krakowa, gdzie po raz pierwszy startowałem w wyścigach szosowych, uzyskując jak na ówczesne czasy wcale dobre wyniki. 6 km. pokryłem w 9 m. jako pierwszy, tak samo zdobywałem na krótkich dystansach wszystkie pierwsze miejsca wśród miejscowych zawodników.

Pierwszym poważnym sukcesem w mej karjerze było pobicie mitrza Höchsmanna, w wyścigu o mistrzostwo okr. żywieckiego 20 km. o puhar arc. Karola Stefana z Żywca.



Jan Łazarski, mistrz Polski

Wskutek nieszczęśliwego wypadku przestrzeliłem sobie kolano kulą karabinową, która do dzisiaj wewnątrz zostaje, i gdyby nie nadzwyczajne wprost zabiegi i leczenie oraz ojcowska opieka D-ra Michała Hladija, tego wyjątkowego sportowca, karjera moja byłaby skończona, groziła mi bowiem amputacja nogi.

I tu na tem miejscu, po raz wtóry poczuwam się do obowiązku jeszcze raz p. D-rowi Hladijowi jak najserdeczniej podziękować.

W wyścigach szosowych później zajmowałem, pomimo defektu w kolanie, nienajgorsze miejsca, i tak w mistrzostwie Polski w 1922 r. na trasie Kraków-Pilzno 200 km. zajmuję trzecie miejsce zaś w roku 1924 4-te miejsce.

Do Olimpjady w 1924 roku przygotowałem się usilnemi treningami przez szereg miesięcy w Paryżu, dokąd się specjalnie udałem. W biegach sprinterowskich uzyskałem tamże w hadicapie 2-gie miejsce za Michardem, mistrzem świata, bijąc w tym biegu Cugnot'a, b. mistrza Francji.

Rok 1924 przynosi mi po raz pierwszy zaszczytny tytuł mistrza Polski na torze, który to tytuł posiadam do dnia dzisiejszego.

W mojej karjerze sportowej mam takie wyniki, jak zwycięstwa nad mistrzami świata, Meyerem oraz Martinettim. Pokonywałem bez trudności takich zawodników jak, Rousseaux, Perin, Z[illegible]chetti, Boyocchi, Abegglen, Galvaing i w.

Posiadam 2 polskie rekordy na torz na 200 m. czas $12,{}^{2}/_{5}$ sek. oraz 400 $25.{}^{2}/_{5}$ sek.

Jan Łazarski.

KOLARSTWO I PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

POD REDAKCJĄ WIKTORA JUNOSZY

Rower na wojnie światowej

Wojna światowa była pierwszą rzeczywistą próbą oddziałów kolarskich.

Spełniły one w zupełności pokładane w nich nadzieje. Stwierdzają to krytycy wojenni.

„Na wszystkich terenach wojny światowej, na najróżnorodniejszych drogach, rower, czy to u pojedyńczych kolarzy, czy to w całych brygadach kolarzy, odpowiedział wszelkim wymaganiom", pisze major Brettschneider.

„Młode jeszcze w chwili wybuchu wojny światowej oddziały kolarzy znakomicie przedstawiły się w przebiegu wojny", twierdzi major Kobzbeck.

„Również na wschodzie oddali kolarze duże usługi. Tym sposobem po pomyślnych doświadczeniach w przebiegu wojny powstała duża ilość dalszych kompanij kolarzy" mówi w „Rozwoju taktyki w wojnie światowej" generał Balck.

Najbardziej wyczerpujące doświadczenia nad użyciem kolarzy uczynili Niemcy.

Na wojnę wyruszyło 18 kompanij kolarzy, wchodzących w skład bataljonów kolarskich. Już w pierwszym okresie wojny, przy szybkiem posuwaniu się wojsk niemieckich przez Belgję i północną Francję, jednostki kolarzy, rozwijając całą swą szybkość, oddały poważne usługi. Niektóre oddziały w ciągu dnia przejeżdżały po 125 klm.

Przy odwrocie z nad Marny kolarze wykonali szereg samodzielnych zadań, utrzymując wysunięte ważne punkty terenowe, bądź też stanowiąc oparcie dla jazdy. Dodatnie wyniki tego pierwszego egzaminu kolarzy spowodowały dowództwo niemieckie do powiększenia ilości jednostek kolarzy. W większości, współdziałających z jazdą bataljonów strzelców, zatrudnionych na wschodzie, pojawiają się drugie kompanje kolarzy. W roku 1915 do utworzonych 50 „fliegende Divisionen" przeznaczono po kompanji kolarzy, które miały wspierać, ewentualnie zastępować słabą jazdę dywizyjną. W roku 1916 pojawiają się wyższe jednostki kolarzy, oddane do dyspozycji dowódców korpusów i armji. Łączone w tym wypadku kompanje w bataljony. Składały się one z dowództwa, 5—7 kompanij (3 oficerów, 150 szeregowych, 1 samochód osobowy, 2 ciężarowe, 3 wozy), kompanji ciężkich karabinów maszynowych na samochodach ciężarowych.

Bataljony kolarzy użyte były w lecie 1916 nad Sommą. W październiku powstaje 2 brygada kolarzy z 6 bataljonów i odchodzi na front rumuński, gdzie oddaje duże usługi przy strategicznem pościgu. W końcu 1916 ogólna ilość kompanij kolarzy dosięga 200, czyli ilość kolarzy wzrosła jedenastokrotnie.

W roku 1917 wyróżniają się kolarze przy przesłonięciu odwrotu niemieckiego na stanowisko Zygfryda oraz jesienią przy pościgu we Włoszech.

W roku 1918 wprowadzono w kompanjach kolarskich lekkie karabiny maszynowe w ilości 3 sztuk na kompanję.

W roku tym ułatwiają kolarze wojsku niemieckiemu szybkie opanowanie Estonji. Między innemi użyto tu kolarzy w operacji desantowej: przy opanowaniu wyspy Ösel, po wylądowaniu w zatoce Tagga, udało się kolarzom opanować tamę przez Moonsund, powstrzymać dojście posiłków i odciąć odwrót załodze wyspy.

Przy odwrocie wojska niemieckiego na zachodzie jesienią 1918 r. kolarze, a między niemi i wspomniana wyżej 2 brygada, znów wyróżnili się wybitnie.

W Austrji rozrost kolarzy nie był tak bujny, jak w Niemczech. Ilość pokojowa 11 kompanij powiększyła się podczas wojny nie znacznie.

We Francji wyruszyło w pole 10 grup kolarskich, po jednej na dywizję jazdy. Jak i jazda, miały niedużo okazji wyróżnienia się, biorąc jednak czynny udział w jedynej większej operacji kawaleryjskiej — zagonie 5 dywizji jazdy na lewem skrzydle francuskiem w czasie bitwy nad Marną.

We Włoszech wyruszyło na wojnę 12 bataljonów kolarzy. W czasie wojny powstają dalsze 3 bataljony. Kolarze początkowo przydzieleni do pułków bersaglierów, później zostają oddani do dyspozycji d ców korpusów.

Rowerów używano składanych, małego rozmiaru, systemu Melli-Rossi z pełnemi gumami.

Anglja w końcu wojny posiadała na każdy korpus jeden bataljon kolarzy w składzie 3 kompanij, o ogólnej ilości 230 ludzi. Bataljon rozporządzał 6 C. k. m. przewożonemi na rowerach. Przy przejściu do wojny ruchomej każda dywizja piechoty miała otrzymać kompanię kolarzy, która zastąpiłaby jazdę dywizyjną.

Rosja posiadała 7 bataljonów kolarzy, liczących po 5 kompanji. Przy każdej kompanji znajdowały się 2 k. m. na motocyklach. Kolarze zostali między innemi użyci nad Dźwiną w 1916 roku.

W końcu tegoż roku armja rosyjska posiadała 39 kompanij kolarskich.

Jak widzimy, wszystkie państwa posiadały i używały oddziałów kolarskich. Oddawały one usługi nie tylko jako oddziały łączności, ale i jako jednostki bojowe, wykazując zalety tak wybitne, że wszędzie powiększano ilość oddziałów kolarskich wielokrotnie.

O wnioskach, wypływających z doświadczeń wojny światowej, pomówimy w osobnym artykule.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Paryż przeżywał jeden ze swych dreszczów sportowych. Rozgrywano doroczne międzynarodowe „Criterium“ za prowadzeniem motorów na przestrzeni 100 klm. i mecz „Asów szybkości“.

W pierwszym biegu spotkali się Grassin, Francja; Linart, Belgja; Miquel, Francja i Jaeger, Ameryka.

Po wylosowaniu ruszyli w porządku Grassin, Miquel, Jaeger i Linart. Już w drugiem okrążeniu Amerykanin błyskawicznym atakiem przechodzi Miquela i równa się prawie z Grassin. Krótka walka, w której przewagę utrzymuje Grassin. Po 15 klm. Miquel próbuje przejść Jaegera, na co ten odpowiada atakiem na Grassin i po krótkiej, lecz zacieklej



Najlepszy amerykański długodystansowiec Jaeger zwycięzca międzynarodowego Criterium w Paryżu.

walce zajmuje pierwsze miejsce. Po chwili Miquel, który jest wciąż na trzeciej pozycji, zaczyna atakować Grassin, tempo się wzmaga. Grassin gwałtownym zrywem przechodzi Amerykanina i znów wysuwa się na czoło. Wysiłek ten kosztował go jednak zbyt wiele. Następnego ataku Jaegera nie może odeprzeć popularny „Toto” i oddaje drugie miejsce Miquelowi, a po chwili pozwala się przejść i Linart’owi.

Bieg idzie bez zmiany czas jakiś, poczem Linart próbuje atakować Miquela, który broni się rozpaczliwie, ataki następują za atakami, Amerykanin utrzymuje jednak przodownictwo, a Miquel po uciążliwej walce ustępuje drugie miejsce Belgowi.

Po 80 klm. rozpoczyna ataki Grassin, przechodzi Miquela i równa się prawie z Linart’em. W tej pozycji jeden obok drugiego, jadą kilkanaście okrążeń, w rezultacie stary mistrz świata zwalnia i oddaje miejsce Grassin’owi.

Jaeger idzie ciągle z niesłychaną energją, dochodzi Miquela, mija go, bez walki przechodzi Linart’a i z takąż samą łatwością rozprawia się z Grassin’em i zdobywa drogocenne okrążenie.

Pomiędzy pozostałą trójką wre jeszcze walka. Linart jednak przebija gumę i wycofuje się. Grassin na ostatnich 5 klm. próbuje walczyć z Jaegerem i w tym czasie przechodzą cztery razy Miquela. Zwycięstwo jednak pozostało przy Amerykaninie.

Zwycięzca Jaeger przebył 100 klm. w 1 godz. 26 m. $48^{1}/_{5}$ sek.; 2. Grassin o 1 okrąż. i 100 metr.; 3. Miquel o 5 okr.; 4. Linart — wycofał się.

* * *

Międzynarodowy wyścig szybkości przyniósł zasłużone zwycięstwo Michard’owi. Kolarz ten w tej chwili jest u szczytu swej niezwykłej formy. Jadąc w pierwszem spotkaniu z Kaufmannem i Faucheux, osiąga na ostatniem okrążeniu (250 m.) czas 15 sek., bijąc swego rodaka o koło, trzeci Kaufmann.

W drugiem spotkaniu osiąga czas $14^{1}/_{5}$ sek. i rozprawia się bezapelacyjnie z Moeskops’em i Kaufmannem, osiągając wspaniałe zwycięstwo.

W ogólnej klasyfikacji: 1. Michard — 3 p.; 2. Moeskops — 6 p.; 3. Kaufmann — 7 p.; 4. Faucheux — 8 p.

Bieg amatorów przyniósł piękne zwycięstwo Abegglenowi; 2. Taffanel; 3. Brunner, ostatnie okrążenie 16 sek.

Przykrą niespodzianką była porażka naszego rodaka Szamoty, który przegrał swój przedbieg do Brunner’a i wskutek tego nie doszedł do finału.

Dortmund. Sześciodniowy wyścig w Dortmundzie zgromadził na starcie 15 osad, pomiędzy któremi znalazły się prawie najlepsze siły Europy.

Rozpoczęły wyścigi z ogromną energją i siłą. Niedoświadczona młodzież, żółto dzioby kolarskie, odrazu rozpoczęły atak i już pierwszej nocy na czoło, o okrążenie, wysunęła się osada Bruskie-Golle zdobywając przy tem 17 punktów, za nimi idą: 2. Thollembeck-Rielens 41, 3. Louet-Faudet 38, 4. Muelhoff-Bragard 30, 5. Aerst-Divivier 29, 6. Cugnot-Rieger 28, 7. Kroll-Miethe 26, 8. Dedericks-Schorn 21, 9. Rausch-Hurtgen 6, 10. Tonani-Lorenz 4, etc...

Taka sytuacja utrzymuje się do trzeciej w nocy. Po 68 godz., atak rozpoczyna Tonani-Lorenz, którzy, pociągając za sobą i pozostałych, odrabiają stracone okrążenia. Na czoło gonitwy wysuwa się, dzięki ilości punktów, niemiecka osada, 1 Kroll-Miethe, 72; 2. Rielens-Thollembeck, 79; 3. Aerst-Duvivier, 62: 4. Tonani-Lorenz, 42; 5. Bruckie-Golle, 22, reszta o okrążenie i więcej.

Czwarta noc nie przynosi żadnych zmian, sprinty tylko coraz częściej zdobywają Tonani lub Lorenz.

Piąta noc widzi już tą osadę na czele wyścigu, posiadającą 264 p., 2. Kroll-Miethe, 198; 3. Rielens-Thollembeck, 101; 4. Duvivier-Aerts, 116; 5. Bruskie-Gollè, 66; o 1 okr. 6. Buschenhagen-Frankeinstein. 202; 7. Hurtgen-Rausch, 62; o 2 okr.: 8. Cugnot-Rieger, 274; 9. Faudet-Louet, 165; o 5 okr.: 10. Dedericks-Schorn, 194; 11. Sergent-Koch, 87; o 5 okr.: 12. Muelhoff-Bragard, 145.

Ostatnie godziny nie przynoszą żadnych zmian. Zwycięztwo przypada po raz wtóry w tym samym sezonie osadzie Tonani-Lorenz, którzy przebyli 2.195 klm, za nimi w porządku wyżej wskazanym kończą wyścig pozostałe pary za wyjątkiem: Fandet-Lonet; Sergent-Koch, którzy wycofali się z biegu.

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa. *Warszawskie Towarzystwo Cyklistów* zwołało w dniu 5 marca Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Po zagajeniu zebrania przez vice-prezesa p. H. Nakoniecznikoffa i zaproszeniu na przewodniczącego p. Davisohna i na sekretarza p. W. Rokosza, przystąpiono do długiego porządku dziennego.

Sprawozdanie z działalności ogólnej dał p. Nakoniecznikoff, sprawozdanie sportowe — kapitan p. Wojtkiewicz, sprawozdanie kasowo-rachunkowe — skarbnik p. Śledziński.

Ze sprawozdań wynika, że rok ubiegły należał do trudniejszych lat pod względem rachunkowym, złożyły się na to specjalne wydatki jak: jak przebudowa toru i organizacja jubileuszu.

W roku bieżącym Towarzystwo ma zamiar przystąpić do budowy terenów tenisowych, strzelnicy i kręgielni.

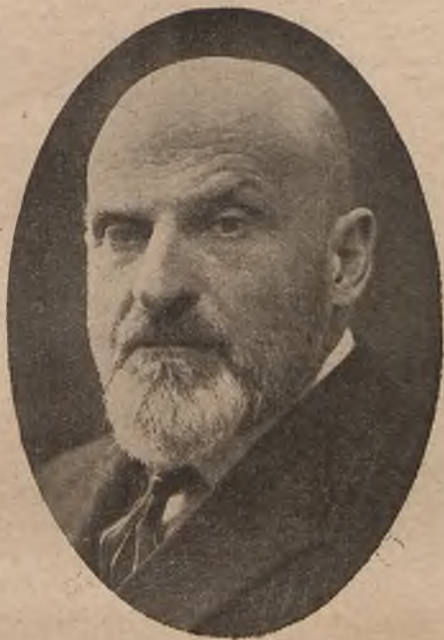
Ukoronowaniem działalności Zarządu było pozyskanie od miasta terenu, o ogólnej powierzchni 17000 m², na którym w przyszłości ma stanąć siedziba Towarzystwa oraz będzie zbudowany tor dla cyklistów. Walne zebranie, oceniając zasługi vice-prezesa Nakoniecznikoffa, położone przy pozyskaniu terenu, uczciło jego pracę przez powstanie i złożenie serdecznego podziękowania.

Po sprawozdaniu Zarządu wywiązała się nad poszczególnemi punktami ożywiona dyskusja, której wynikiem było powzięcie kilku wniosków, zmierzających do udoskonalenia metod pracy w różnych przejawach życia Towarzystwa.

Na wniosek Zarządu zebrani przez powstanie i gorący aplauz wyrazili podziękowanie pp.: Wojtkiewiczowi, Szymczykowi i Choińskiemu za pracę ich, związaną z życiem sportowem Towarzystwa.

Po dyskusji i odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, kończącemu swą kadencję Zarządowi Walne Zebranie udzieliło absolutorjum.

Następnie, również na wniosek Zarządu, Walne Zebranie mianowało dotychczasowego swego prezesa, Seweryna ks. Czetwertyńskiego za wybitne zasługi, położone dla Towarzystwa w ciągu 20-letniej kadencji, członkiem honorowym i prezesem honorowym Towarzystwa.



Seweryn ks. Czetwertyński prezes honorowy W. T. C.

Wybrany na temże Zebraniu Zarząd Towarzystwa Cyklistów w Warszawie ukonstytuował się jak następuje:
Prezes — Henryk Nakoniecznikoff.
Vice-prezes — Seweryn Słojewski.
Zastępca vice-prezesa — Jan Stanisław Jankowski.
Sekretarze: — Wacław Zagoździński i Piotr Biedrzycki.
Skarbnik — Władysław Śledziński.
Księgowy — Apolinary Jabłczyński.
Kapitanowie: — Feliks Wojtkiewicz, Jan Etienne i Franciszek Wapiński.
Gospodarze: — Ignacy Szmorliński i Stefan Gójski.

Sekcja Kolarska Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Bezsprzecznie na uwagę zasługuje sekcja kolarska Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Warszawie. Pomimo znikomych funduszów sekcja ta żyje i dość intensywnie pracuje. Jako przykład podajemy, że zimą kolarze „Sokoła" pobierali lekcje gimnastyki i boksu pod doświadczonem okiem kapitana Jul. Hutta i uprawiali turystykę.

Do największych sukcesów zaliczyć należy zorganizowanie wyścigu o „Mistrzostwo Kolarskie Okręgu Warszawskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" na rok 1926". Wyścig ten zdobył, jak już podawaliśmy, członek Sekcji Kolarskiej I gniazda, p. Michalak Eugenjusz, przejeżdżając 107 klm. w 4 g. 12 m. 30 sek.

Kierownictwo sekcji kolarskiej ukonstytuowało się w sposób następujący:
Kierownik — Juljusz Kuszczyński.
Zastępca — Józef Ostrowski.
Czł. kierow. — Antoni Sikorski.
Skarbnik — Franciszek Kuszczyński.
Gospodarz — Henryk Głowala.
Kapitan turystyczny — Rajmund Cyprysiak.
Kapitan wyścigowy — Eugenjusz Michalak
Sekretarz — Wacław Klusiewicz.

Egzaminy jazdy na rowerze. Towarzystwo Cyklistów w Warszawie zawiadamia, że egzaminy z jazdy na rowerze i wydawanie zaświadczeń rozpocznie się w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 4 po poł. na Dynasach, Oboźna 1/3 i odbywać się będzie w każdy wtorek i sobotę (prócz świąt) od godz. 4 do 7 wiecz.



Apolinary Jabłczyński członek honorowy W. T. C.



Henryk Nakoniecznikoff prezes W. T. C.



Feliks Wojtkiewicz zasłużony kapitan sportowy W. T. C.

Mińsk Mazowiecki. Na nadzwyczajnem zebraniu T-wa Sportowego „Mazovia“ w Mińsku Mazowieckim, w dniu 27/II 1927 r., postanowiono sekcję kolarską tegoż t-wa przemianować na „Mazowieckie T-wo Kolarskie“, z siedzibą w Mińsku Mazowieckim.

Na stanowisko Prezesa T-wa wybrano jednogłośnie p. pułkownika rezerwy Michała Krubukowskiego.



Szymański L., Ł. K. S. mistrz szosowy na 1926 rok obok stoi Ekler F. mistrz w 1925 roku

Szczególnie sprawozdanie podamy do wiadomości w najkrótszym czasie, z uwzględnieniem działalności b. sekcji w r. 1926.

Łódź. Na dorocznem Walnem Zebraniu członków Towarzystwa Warszawskich Cyklistów w Łodzi, wybrany został Zarząd na rok bieżący w składzie następującym:

Prezes — Bronisław Cichocki.
Vice-Prezes — Marjan Olszewski.
Kapitan — B. Knapski.
Vice-Kapitanowie — W. Binek. i A. Lencenderfer.
Sekretarz — P. Męczyński.
Zastępca — J. Wróblewski.
Skarbnik — P. Kermen.
Zastępca — St. Pol.
Gospodarze: — F. Falcman, M. Karpiński i E. Rotert.

* * *

Z T. C. W. Sezon sportowy 1926 r. Towarzystwa Cyklistów Warszawskich w Łodzi, trwał od 18 kwietnia do 1 października, w którym brało udział ogółem 47 osób, w tem 7 pań i 40 panów.

Wycieczek odbyto 26. Z większych wycieczek należy wymienić na Pomorze 961 klm., do Częstochowy 332 klm., średnio od 50 do 100 klm.

Przeciętnie w wycieczkach brało udział po 8 — 14 osób. Największa ilość uczestników w wycieczkach dochodziła do 29 osób, a najmniejsza 3 osoby.

Na podstawie wykazu ilości przejechanych kilometrów przez członków W. T. C. i odbytych wycieczek, Komisja Sportowa orzekła, że największą ilość kilometrów, bo 1694 w 21 wycieczkach przebył p. A. Lancenderfer, za co otrzymał żeton złoty. Tę samą ilość wycieczek i kilometrów 1297 przebył p. W. Rodowicz, który również otrzymał żeton złoty.

Gdy weźmiemy pod uwagę wiek p. Rodowicza, to przejechane przez niego kilometry, stwierdzą, że zdobył on rekord turystyczny. Uprawianie sportu turystycznego przez p. Rodowicza uważam za propagandę dla rozwoju cyklistyki, gdyż tego rodzaju objaw w sporcie spotyka się rzadko.

Drugie miejsce w wycieczkach zajął p. Kaszyński, który brał udział w 19 wycieczkach, przebywszy 1329 klm., za co otrzymał żeton srebrny duży. Trzecią nagrodę—żeton srebrny— za udział w 15 wycieczkach i przejechanie 1197 klm. zdobył p. Werwas. Czwartą nagrodę — żeton srebrny mały — za udział w 16 wycieczkach i przejechanie 957 klm. otrzymał p. Pladek. Piątą nagrodę za 15 wycieczek i przejechanych 750 klm. p. Męczański za udział w 12 wycieczkach i 1001 klm. przejechanych p. A. Cichocki.

Następnie z pań otrzymały nagrody:

Za udział w 13 wycieczkach i przejechanych 1156 klm. pierwszą nagrodę — żeton srebrny pozłacany — otrzymała p. Lancenderferowa, drugą nagrodę — żeton srebrny mały — za 11 wycieczek i przebytych 750 klm. p. Jasińska.

Dnia 15-ego czerwca 1926 r. na skutek zgłoszenia się niektórych członków, posiadających motocykle, Zarząd zgodnie z ustawą towarzystwa, powołał do życia sekcję motocyklistów. Wybrana została komisja motocyklowa. Ułożony został program wycieczek i wyścigów na motocyklach, lecz z powodu przyczyn technicznych sekcja ta nie mogła się rozwinąć i choć wprawdzie do dziś dnia istnieje, ale czynnego udziału, jako sekcja nie brała.

Kończąc niniejsze sprawozdanie sportowe, czuję się w obowiązku, jako kierownik działu sportowego, przedewszystkiem podziękować Zarządowi za prękie uchwały wniosków sportowych i projektów, oraz serdeczne podziękowania wszystkim tym paniom i panom, czynnym członkom, którzy brali udział, jak w wyścigach i w wycieczkach. Mam wrażenie, że o ile nadal w towarzystwie naszem praca sportowa będzie tak harmonijnie i zgodnie postępowała jak do tej pory—to bezsprzecznie osiągniemy to, do czego cały naród dąży t. j. do tężyzny duchowej i fizycznej.



Mistrz torowy Sekcji kolarskiej Ł. K. S. „Ende“

Kapitan Tow. Warsz. Cykl. w Łodzi.
B. Knapski.

Niezmiernie ciekawy opis wycieczki turystycznej na Pomorze, w której wzięli udział pp. Knapski, Pol i Cichocki podamy w następnym numerze „Kolarza“.

Borek Fałęcki. W dniu 13 lutego odbyło się Walne Zebranie Borkowskiego Klubu Cyklistów w Borku-Fałęckim.

Po obszernem sprawozdaniu i po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący:

Prezes — L. Markowski.
Vice-prezes — R. Hahaj.
Sekretarz — I. Feingold.
Skarbnik — J. Kucielski.
Gospodarz — J. Piszczek.
Kapitan I — St. Chlebda.
„ II — J. Kucielski.

OKRĄG KRAKOWSKI

(pod redakcją „Alcho")

Z R. K. S. Legji. Po wewnętrznej reorganizacji w oddziale kolarskim, przystępuje Legja w dniu 24 kwietnia do otwarcia swego sezonu przez urządzenie Cyclopedestru na przestrzeni 25 klm.

Dzień 31 lipca przeznacza Legja na rozegranie dorocznego biegu dystansowego Kraków—Wadowice 100 km., pod protektoratem prezydenta miasta Krakowa. Cenne nagrody będą udziałem zwycięzców.

Z okazji zlotu młodzieży robotniczej sportowej w Warszawie, odbędzie się w dniu 5 czerwca sztafeta kolarska na przestrzeni Kraków — Katowice — Częstochowa—Łódź—Warszawa, w której prócz Legji biorą udział Skra i Sarmata z Warszawy.

* * *

Ż. K. S. Makkabi. Urządza w dniu 8 maja bieg wewnętrzno-klubowy o naramiennik. Tego dnia odbędzie się także uroczyste poświęcenie sztandaru kolarskiego.

W dniu 10 lipca urządza III doroczny wyścig górski Kraków—Zakopane, który będzie zdjęty do filmu.

Dnia 18 września urządza Makkabi wyścigi ogólno-klubowe oraz mistrzostwo klubu.



Józef Szwejcer
Prezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

Wszystkie kluby prowincjonalne okręgu krakowskiego, jak Trzebinia, Wieliczka, Żywiec, Biała, Kęty, Chrzanów urządzą w roku bieżącym po kilka zawodów szosowych. Sezon zatem zapowiada się bardzo pięknie.

R ó ż n e

Adler Fryderyk i Antoni Panowski wystąpili z dniem 15 lutego b. r. z Lwowskiego Tow. Kolarzy i Motorzystów.

* * *

Do czynnego sportu powraca znany kolarz p. Wacław Kwieciński z Warsz Tow. Cykl.

W połowie roku ubiegłego Kwieciński uległ na torze podczas treningu przykremu i niebezpiecznemu wypadkowi, po



Członkowie Zarządu i delegaci poszczególnych Towarzystw.

wyzdrowieniu i wypoczynku zimowym rozpoczął już wiosenne treningi.

Sympatyczny ten kolarz jeździć będzie przeważnie w biegach długodystansowych, w których zresztą, już w latach ubiegłych osiągał dobre rezultaty, zajmując drugie miejsce za Langem.

ŁYŻWIARSTWO.

W dniu 13 b. m. o godzinie 12-ej w południe w siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego odbyło się walne zebranie członków Polskiego Związku Łyżwiarskiego. W obradach uczestniczyło 16 delegatów towarzystw, należących do P. Z. Ł. Po zagajeniu zebrania przez prezesa P. Z. Ł. p. Józefa Szwejcera, na przewodniczącego powołano delegata Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, Dr-a Zbigniewa Bartha, na asesorów pp. Wojciecha Rudnickiego i Feliksa Wojtkiewicza, na sekretarza p. gen. Stefana Witkowskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego, odczytano protokół poprzedniego walnego zebrania, a następnie przystąpiono do obrad. Z pośród wniosków przyjętych najbardziej zasługują na uwagę: powierzone przyszłemu zarządowi opracowanie regulaminu zawodów o mistrzostwo P. Z. Ł. jak również przetłumaczenie na język polski i wydanie regulaminu zawodów Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego; następnie wybór 7 sędziów do zawodów o mistrzostwo P. Z. Ł. w jeździe figurowej i po 3 do zawodów wewnętrznych dla członków P. Z. Ł. w danym okręgu województwa. Ważna również była uchwała, ażeby przyszły zarząd dołożył wszelkich starań w kierunku realizacji sztucznej ślizgawki w Warszawie, co jedynie mogłoby decydująco wpłynąć na rozwój sportu łyżwiarskiego w Polsce.

Do władz. P. Z. Ł. wybrani zostali: na prezesa p. inż. Józef Szwejcer, na vice-prezesa p. inż. Jan Jankowski, na skarbnika p. inż. Przetocki, na sekretarza p. inż. Franciszek Szymczyk. Na członków Zarządu pp. Dr. Zbigniew Barth, L. T. Ł., inż. Zygmund Nowakowski, W. T. Ł., Kikiewicz, L. T. Ł., gen. Witkowski, W. T. L., Wyczałkowski, W. T. Ł.

Odpowiedzi Redakcji

P. M. Karpińskiemu w Łodzi. Przepraszamy za omyłkę wynikłą z niedopatrzenia. Za nadesłaną prenumeratę dziękujemy. Zaległe numery jednocześnie wysyłamy.

P. E. Lindemanowi. Uwagi Sz. Pana umieścimy w następnym numerze.

Dalszy ciąg komunikatu Z. P. T. K.

Do § 44 po słowach „potrzebna jest obecność najmniej" cyfrę „2/3" zmienić na „3/4".

Poprawki proponowane przez Tow. woj. krakowskiego: „Legja", „K. K. C. i M.", „K. C. i M. w Wieliczce", „Makkabi" i „Hakoah" w Krakowie:

§ 1 dodać: „jako Towarzystwo bezpartyjne i apolityczne".

§ 2 skreślić: „z zachowaniem miejscowych praw o stowarzyszeniach".

§ 4 p. 3 skreślić: „i społecznych".

p. 5 „Popieranie krajoznawstwa przez opracowywanie i wydawnictwo map szczegółowych, oraz opisów dróg i miejscowości w kraju godnych widzenia".

p. 8 odpada, przeniesiony do p. 5.

p. 9 zamiast „wyścigów" ma być „zawodów".

p. 12 uzupełnić: „władz państwowych".

p. 15 „Z. P. T. K. ma prawo przedsiębrania także innych środków, jakie uzna za potrzebne i konieczne dla osiągnięcia celów niniejszym § 4 objętych".

p. 16 skreślić: „w razie potrzeby".

p. 17 względnie 8: „Przeprowadzać ubezpieczenia od wypadków i odpowiedzialności cywilnej członków w czasie jazdy rowerem".

§ 6 zamiast „ustawy" ma być „statutu".

§ 7 „Zmiana niniejszego statutu może być dokonana na skutek wniosku postawionego przez Zarząd lub członków na Walne Zgromadzenie przynajmniej na 3 miesiące przed terminem Zebrania.

Tekst zmiany powinien Zarząd Związku rozesłać do wszystkich Towarzystw (członków Związku) najpóźniej na jeden miesiąc przed dniem zebrania, celem zaznajomienia ich z treścią proponowanych zmian". C. d. bez zmiany.

§ 9 „Członkiem honorowym Związku może być osoba fizyczna lub prawna, która położyła szczególne zasługi dla Związku, albo też zasłużona na niwie sportowej. Członka honorowego mianować może tylko Zebranie Walne po przedstawieniu odnośnego wniosku przez Zarząd. Członek honorowy otrzymuje odpowiedni dyplom i może brać udział w Walnem Zgromadzeniu z głosem doradczym. Jest to najwyższe odznaczenie w Związku".

§ 10 w pierwszym ustępie skreślić: „albo społecznego". Drugi ustęp zamiast „w wysokości 10 Zł. i" ma być: „i wkładki uchwalone przez Walne Zgrom. oraz" itd. bez zmiany. Trzeci ustęp bez zmiany.

§ 12 „Każde Tow. kolarskie należące do Związku wysyła na Walne Zgromadzenie tylu przedstawicieli (delegatów), aby na każdych 25 członków przypadał jeden przedstawiciel, przyczem ułamki ponad 12 dają również prawo jednego przedstawiciela. Towarzystwa posiadające mniej niż 25 członków mają prawo wysłania jednego delegata".

§ 15 zamiast „fundusz żelazny" ma być „fundusz olimpijski", zresztą bez zmiany. Na końcu dodać: „Wszelkie te opłaty winny Towarzystwa przelać do kasy Związku najpóźniej do dni ośmiu od imprezy, pod rygorem zamknięcia toru".

§ 17 „wkładki" zamiast „składki".

§ 18 „Wkładki członków: Członkowie (Towarzystwa) opłacają wkładki roczne, uchwalane przez Walne Zgromadzenie, stosownie do ilości swych członków, wedle poniższego klucza: 1) Tow. nieposiadające toru, wkładkę zasadniczą; 2) Tow. posiadające tory ziemne, 125% wkładki zasadniczej; 3) Tow. posiadające tory betonowe, 150% wkładki zasadniczej.

§ 19 „Fundusze Z. P. T. K. składają się z wpisowego, wkładek, procentów od zawodów sportowych i innych opłat, których wysokość uchwala Walne Zgromadzenie oraz dochodów z urządzeń i przedsiębiorstw Z. P. T. K., darów i subwencyj.

§ 23 Początek bez zmiany.

b) „Nadzwyczajne zebrania zwoływane być mogą w razie naglącej potrzeby przez Zarząd na żądanie Komisji rewizyjnej albo 20% członków rzeczywistych Z. P. T. K. Nadzwyczajne Zgromadzenia Walne winny odbyć się w terminie sześciu tygodni od daty złożenia wniosku".

§ 24 „O Zgromadzeniach Walnych, zwyczajnych i nadzwyczajnych, Zarząd winien zawiadomić listownie i przez komunikat w organie Związku wszystkich członków Z. P. T. K. co najmniej na jeden miesiąc przed zebraniem z podaniem porządku dziennego obrad".

§ 26 „Na Zgromadzeniach Walnych przewodniczy prezes lub jego zastępca. W wypadku ich nieobecności obejmuje przewodnictwo najstarszy wiekiem członek Zarządu. Sekretarjat prowadzi jeden z sekretarzy".

§ 27 „Wnioski członków na Walne Zgromadzenie winny być na piśmie złożone Zarządowi nie później jak na 3 tygodnie przed terminem zebrania".

§ 28 „a) zatwierdzenie względnie odrzucenie sprawozdania itd.; c) określenie wysokości wkładki członkowskiej itd.; d) wybory do władz Z. P. T. K.; h) decydowanie we wszelkich sprawach Zw., przekraczających określone niniejszym statutem atrybucje władz Z. P. T. K.; m) uchwała o rozwiązaniu Z. P. T. K. i przekazaniu jego majątku". Reszta bez zmian.

§ 29 „Do atrybucji Nadzwyczajnych Walnych zgromadzeń należą wszelkie sprawy, podlegające kompetencji Walnych Zgromadzeń, a zgłoszone przepisowo i objęte porządkiem dziennym obrad".

§ 30 „Wszelkie sprawy na Zgromadzeniach Walnych decydowane są prostą większością głosów członków obecnych, względnie upełnomocnionych, z wyjątkiem zmiany statutu i regulaminów, gdzie wymagane jest 2/3 głosów i mianowania członków honorowych, wybieranych jednogłośnie.

Uchwała w sprawie rozwiązania Związku zapaść może tylko większością 3/4 głosów przy obecności 2/3 wszystkich członków (Tow.) Związku.

Delegaci jednego członka (Towarzystwa) Związku głosują przez generalnego pełnomocnika, wyznaczonego przez dane Towarzystwo z zachowaniem jednakże ilości głosów, stosownej do liczby przedstawicieli, których ma prawo wysłać na Walne Zgromadzenie".

§ 32 „Zarząd Z. P. T. K. składa się z 14 osób oraz prezesa, wybieranych na lat trzy bezwzględną większością głosów przez Zgromadzenie Walne; pozatem Walne Zgromadzenie wybiera pięciu zastępców do Zarządu. Ze składu Zarządu ustępuje corocznie po pięciu członków; w pierwszych 2 latach przez losowanie, w następnych zaś według starszeństwa wyboru, poczem Zarząd uzupełnia się przez ponowne wybory na lat trzy. Członkowie ustępujący mogą być wybrani ponownie.

Zawodnicy nie mogą być członkami Zarządu.
Celem utrzymania stałego kompletu 5 członków Zarządu i 5 ich zastępców mają stale mieszkać w siedzibie Związku".

§ 33 „Członkowie Zarządu wybierają ze swego grona: dwu wiceprezesów, trzech kapitanów, trzech sekretarzy i dwu ich zastępców, skarbnika i jego zastępcę, księgowego i bibljotekarza".

§ 34 „W razie nieprzyjęcia lub zrzeczenia się mandatu, choroby lub dłuższej nieobecności któregokolwiek z członków Zarządu, na jego miejsce wchodzi jeden z zastępców, powołany przez Zarząd.
Członek Zarządu opuszczający bez usprawiedliwionej przyczyny trzy z rzędu, a pięć wogóle posiedzeń, traci swój mandat".

§ 35 ma być: „władz państwowych".

§ 36 dodać na końcu: „i prowadzenie swych agend".

§ 37 dodać na końcu: „O posiedzeniach Zarządu mają być powiadamiani wszyscy członkowie tegoż z podaniem porządku dziennego obrad.
Członkowie zamiejscowi otrzymują zwrot kosztów podróży".

§ 40 „Wszelką korespondencję i akty prawne w imieniu Z. P. T. K. podpisuje prezes lub jeden z wiceprezesów łącznie z sekretarzem. Do zawierania umów Zarząd może upoważnić z pośród siebie dwu członków do przedwstępnych pertraktacji".

§ 41 „prezesa" zamiast „przewodniczącego".

§ 43 skreślić: „na żądanie Zarządu".

§ 45 „Równocześnie z uchwałą o rozwiązaniu Z. P. T. K. Walne Zgromadzenie decyduje o majątku Związku i w tym celu wybiera na temże posiedzeniu Komisję likwidacyjną".

Zarząd Z. P. T. K.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Żórawia 9, czynna od godz. 9 do 3. Tel. 86-19, 109-71. Konto P. K. O. Nr. 13-830.

PRENUMERATA: kwartalnie zł. 3.—, półrocznie zł. 6.—, rocznie zł. 12.—, zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona zł. 280.—, 1/2 str. zł. 150.—, 1/3 str. zł. 100.—, 1/4 str. zł. 80.—, 1/8 str. zł. 45.—, 1/16 str. zł. 25.—. Ogłoszenia przed tekstem o 25%, w tekście o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

Redaktor odpowiedzialny **Mieczysław Bodalski** Wydawca **Zygmunt Kozierkiewicz.**

Odbito czcionkami drukarni Leona Wolnickiego, Warszawa, Poznańska 29, tel. 137-00.